



Od Redakcji

Jakże wielu z nas czekało na ten dzień. Jedni z niepoko-
jem, inni z nadzieją. I stało się. Nowe kalendarze z mag-
iczną liczbą 2000 zawisły na ścianach. Pewnie gdyby
nie one, gdyby nie huk petard i gwar sylwestrowej no-
cy, trudno byłoby nam zauważyć różnicę między 31
grudnia a 1 stycznia. Ziemia jeszcze raz obróciła się
dookoła swej osi, przecięła nieoznakowany punkt na or-
bicie wokół Słońca, a my niesieni nurtem strumienia
czasu niezauważalnie przepłynęliśmy przez niewidzial-
ną linię, którą sobie sami wyznaczyliśmy. Czy obroty ci-
ała niebieskich i nurt rzeki czasu przybliżyły nas do
Królestwa, czy też może tylko przybliżyły Królestwo do
nas?

„Naucz nas obliczać dni” – modlił się kiedyś Mojżesz.
Wydaje się, że dziś każde dziecko umie policzyć dni kal-
endarza, ale czy my, dorośli i poświęceni, nauczyliśmy
się *obliczać* dni? Które dni mamy liczyć, te które nas
jeszcze dzielą od Królestwa, czy też te, które minęły. A

może obliczać trzeba dni, które właśnie mijają i które
jeszcze można napełnić treścią. Czy trzeba nam owych
70 i 80 lat życia, by osiąść umiejętność, która wtedy
może wydać nam się stosunkowo mało przydatną. Nie
czekajmy czasu przyszłego, „albowiem *teraz* bliższe
nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli”.
Owo *teraz*, które porusza się wraz z nami po osi czasu
niech będzie naszym czasem, dniem dzisiejszym, który
„dosyćci ma na swoim utrapieniu”. Obliczajmy dni,
które spędzamy przy Panu i Jego Słowie, wraz z Jego wy-
branymi dziećmi. Policzmy wszystkie łaski, a na pewno
minie zwątpienie i z radością zaśpiewamy zanim
przemienie ów przyjemny dzień zbawienia, który
się *dziś* nazywa.

Redakcja
R-
„Straż”